

[TOP15 w 2025] Karolina Ćwik: Homoousios na Soborze Nicejskim. Spór o istotę Syna w perspektywie filozoficzno-teologicznej

Ojcowie soborowi, mimo niechęci do niektórych spekulacji, uznali, że filozoficzna precyzja jest konieczna, jeśli chce się bronić integralności wiary w obliczu herezji i pluralizmu interpretacyjnego. Sobór Nicejski ustanowił precedens: teologia nie może abstrahować od filozoficznego aparatu pojęciowego, jeśli chce być nie tylko wyrazem wiary, ale także racjonalnym wykładem prawdy objawionej – pisze Karolina Ćwik w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Nicea 325. Lex credendi”.

Termin *homoousios* (gr. *ὁμοούσιος*), tłumaczony jako „współistotny” lub „tej samej substancji”, stanowi jedno z kluczowych pojęć w historii chrześcijańskiej refleksji teologicznej, szczególnie w kontekście formowania dogmatu trynitarnego. Użyty podczas I Soboru Nicejskiego w 325 roku w wyznaniu wiary [1], termin ten miał na celu wyrażenie istotowej jedności między Ojcem a Synem w obliczu narastającego sporu ariańskiego. Jednak jego pojawienie się w doktrynie Kościoła nie było ani oczywiste, ani wolne od kontrowersji – wręcz przeciwnie, *homoousios* stał się osią jednej z najbardziej gwałtownych i wielopłaszczyznowych debat teologicznych epoki patrystycznej.

Z jednej strony, pojęcie to stanowiło próbę filozoficzno-teologicznego wyrażenia prawdy objawionej – jedności Boga w bycie oraz troistości osób boskich. Z drugiej strony, jego zastosowanie niosło za sobą szereg problemów

semantycznych i filozoficznych. Wprowadzenie greckiego pojęcia o silnym zabarwieniu metafizycznym do debaty teologicznej pociągało za sobą ryzyko nieporozumień wynikających z różnic w rozumieniu takich terminów jak *ousia* (istota) i *hypostasis* (osoba), a także z napięć między różnymi szkołami myślenia w Kościele Wschodnim i Zachodnim.

Geneza i filozoficzne korzenie terminu *homoousios*

Choć termin *homoousios* zyskał kluczowe znaczenie teologiczne dopiero w IV wieku, jego korzenie sięgają znacznie głębiej – do filozofii greckiej, zwłaszcza tradycji platońsko-arystotelesowskiej. W kontekście filozoficznym *ousia* oznaczała „istotę” lub „byt substancjalny”, zaś przedrostek *homo-* wskazywał na identyczność natury lub rodzaju. Stąd też *homoousios* można rozumieć jako „ten sam w istocie” – wyrażenie, które, zanim stało się punktem doktrynalnym, służyło analizie bytu, tożsamości i różnicy w filozofii klasycznej.

W filozofii Platona *ousia* była związana z ideą – bytem wiecznym, niematerialnym i doskonałym. Platon odróżniał świat zmysłowy (zmienny i nietrwały) od świata idei (stałego i rzeczywistego), co przygotowało grunt pod późniejsze rozważania metafizyczne na temat istoty boskości i relacji pomiędzy bytem najwyższym a jego „emanacjami”.

Arystoteles w *Metafizyce* traktował *ousia* jako podstawowy rodzaj bytu, identyfikując ją z konkretnym indywiduum, jak również z formą, która czyni byt tym, czym jest. Jej ujęcie jako zasady tożsamości miało ogromny wpływ na późniejsze ujęcia Trójcy Świętej, gdzie starano się pogodzić jedność substancjalną Boga z odrębnością osób.

Pierwsze chrześcijańskie użycia terminu *homoousios* pojawiają się w pismach gnostyckich oraz u Orygenes, choć w sposób niejednoznaczny. Orygenes unikał bezpośredniego utożsamienia Syna z Ojcem w sensie istotowym, skłaniając się raczej ku koncepcji Syna jako obrazu czy emanacji Boga, co miało wpływ na późniejsze poglądy ariańskie. Sam termin *homoousios* miał być odrzucony przez wielu wczesnych teologów właśnie z powodu jego obecności w gnostycyzmie oraz podejrzania o modalizm (czyli utożsamianie osób Trójcy, co godziło w ich odrębność). Obawiano się, że użycie terminu *homoousios* może prowadzić do tej samej herezji: zatarcia realnych różnic między osobami Trójcy. W konsekwencji niektórzy teologowie proponowali termin *homoiousios* („podobnej istoty”) jako kompromisowe rozwiązanie, choć i ono pozostawało nieprecyzyjne.

Termin *homoousios* został przyjęty jako wyraz ortodoksyjnej doktryny na Soborze Nicejskim, a wprowadzenie go do refleksji chrystologicznej wymagało istotnego przekształcenia jego znaczenia, tak aby z jednej strony nie podważał jedności Boga, a z drugiej – nie zacierał osobowej różnicy między Ojcem a Synem.

Spór ariański i kontekst polemiczny

Pojęcie *homoousios* nabrało centralnego znaczenia w odpowiedzi na gwałtowny kryzys doktrynalny, jaki wywołała nauka Ariusza (ok. 260-336), prezbitera z Aleksandrii. Ariusz twierdził, że Syn Boży został stworzony przez Ojca i dlatego nie jest z Nim współistotny, lecz *heteroousios* („innej istoty”). Argumentował, że skoro Syn został „zrodzony”, to miał początek w czasie i nie może być tożsamy z wiecznym, niezrodzonym Ojcem. W ujęciu Ariusza Syn został stworzony, zaczął istnieć w wyniku aktu woli Ojca, więc *Logos* nie współistnieje z Ojcem odwiecznie, a Jego natura nie wywodzi się z natury Ojca [2].

Odpowiedzią na tę doktrynę było zwołanie I Soboru Nicejskiego w 325 roku, z inicjatywy cesarza Konstantyna [3]. Celem cesarza była nie tylko jedność religijna, ale i polityczna — rozpadające się imperium potrzebowało stabilizacji również w wymiarze duchowym. Pod presją teologiczną i polityczną, zgromadzeni ojcowie soborowi przyjęli sformułowanie, że Syn jest współistotny (*homoousios*) Ojcu, co miało na celu odcięcie się od wszelkich prób umniejszania boskości Syna. To właśnie użycie tego terminu stało się głównym punktem sporu.

Wprowadzenie terminu *homoousios* do refleksji teologicznej miało nie tylko wymiar polemiczny wobec herezji ariańskiej, lecz także głęboko ontologiczny i epistemologiczny. Termin ten stał się narzędziem walki o tożsamość wiary chrześcijańskiej. Jego zastosowanie wyznaczyło nowe ramy dla rozumienia relacji wewnętrznych w Bogu oraz granic ludzkiego poznania misterium Trójcy Świętej. Teologowie IV wieku — szczególnie Ojcowie Kapadoccy — zmagali się z pytaniem: jak mówić o jedności istoty przy zachowaniu realnej odrębności osób?

Ontologicznie termin *homoousios* wskazuje, że Ojciec i Syn (a ostatecznie także Duch Święty) są jednej i tej samej istoty (*ousia*) — nie są podobni do siebie tylko analogicznie ani nie dzielą jedynie wspólnych cech, lecz są jednym bytem, jedną substancją boską. Jezus Chrystus jest prawdziwym Synem Bożym, równym w godności swojemu Ojcu w niebie. Ma tę samą substancję co Ojciec, jest Bogiem zupełnie tak samo jak On. Przynależy do tego samego poziomu bytu. Soborowe sformułowanie uratowało wiarę objawioną — i w Piśmie Świętym nam przekazaną — od pochłonięcia jej przez hellenizm medio- lub neo-platoński. Definiując w taki sposób bóstwo Chrystusa, Kościół oparł się także na doświadczeniu zbawienia i przebóstwienia człowieka w Chrystusie. To ujęcie miało zasadnicze znaczenie

dla sformułowania doktryny trynitarnej: chroniło jedność Boga oraz pozwalało zachować ontologiczną pełnię każdego z członków Trójcy. Jedność istoty nie oznaczała jednak tożsamości osób – *ousia* nie była równoznaczna z *hypostasis*. Kapadoccy teologowie rozwinęli klasyczną triadę: jedna *ousia*, trzy *hypostaseis*, dzięki czemu możliwe było wyrażenie zarazem jedności bytu i odrębności osób.

Z epistemologicznego punktu widzenia, użycie *homoousios* otworzyło nowe przestrzenie dla spekulatywnej teologii, ale jednocześnie uwidocznilo granice języka i rozumu w mówieniu o Bogu. Teologia apofatyczna (negatywna), podkreślała, że istota Boga (*ousia*) pozostaje niepojęta i niepoznawalna w swej naturze – może być jedynie opisywana przez analogię, przez relacje osób i ich działania w ekonomii zbawienia. Mimo że pojęcie *homoousios* miało wyrażać prawdę ontologiczną, nie pretendowało do pełnego objęcia tajemnicy – było raczej terminem granicznym, językowym mostem między filozofią a objawieniem [4].

Epistemologiczne znaczenie *homoousios* ujawnia się także w próbie językowego ujęcia paradoksu: Bóg jest jeden w bycie, ale troisty w osobach. To napięcie domaga się nieustannej czujności teologicznej – należy mieć świadomość, że *homoousios* nie jest definicją Boga, lecz próbą wyrażenia w ludzkim języku tego, co przekracza ludzkie pojęcie – misterium jedności i różnicy w Bogu.

Spór Nicejski ujawnił napięcie pomiędzy biblijną treścią wiary a koniecznością posługiwania się terminologią filozoficzną w jej formułowaniu. Pojęcia takie jak *ousia* czy *hypostasis* nie występowały w Piśmie Świętym, a jednak stały się nieodzowne dla precyzyjnego wyrażenia tajemnicy Trójcy. Formuły dogmatyczne są nie tylko efektem historycznego sporu, lecz również

owocem głębokiej refleksji filozoficznej i duchowej. Bez użycia tych narzędzi filozoficznych chrześcijaństwo narażone było na uproszczenia, błędy logiczne oraz niejasność w rozróżnianiu relacji i substancji w Bogu [5]. Dlatego ojcowie soborowi – mimo niechęci do niektórych spekulacji – uznali, że filozoficzna precyzja jest konieczna, jeśli chce się bronić integralności wiary w obliczu herezji i pluralizmu interpretacyjnego. Sobór Nicejski ustanowił precedens: teologia nie może abstrahować od filozoficznego aparatu pojęciowego, jeśli chce być nie tylko wyrazem wiary, ale także racjonalnym wykładem prawdy objawionej.

dr Karolina Ćwik

Wszystkie artykuły z „Teologii Politycznej Co Tydzień” [509]: „2025. Najlepsze”

Przypisy:

[1] „Wierzymy w jednego Boga Ojca wszechmogącego, Stworzyciela wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych. I w jednego Pana Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, zrodzonego z Ojca, jednorodzonego, to jest z istoty Ojca, Boga z Boga, Światłość ze Światłości, Boga prawdziwego z Boga prawdziwego, zrodzonego, a nie uczynionego, współistotnego (*homoousios*) Ojcu, przez którego wszystko się stało, co jest w niebie i co jest na ziemi, który dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił i przyjął ciało, stał się człowiekiem, cierpiał i zmartwychwstał trzeciego dnia, wstąpił do nieba, przyjdzie sądzić żywych i umarłych. I w Ducha Świętego.” Dokumenty Soborów Powszechnych. Test grecki, łaciński, polski, t. I, A. Baron, H. Pietras, Kraków 2005, s. 25.

[2] G. Strzelczyk, *Traktat o Jezusie Chrystusie*, w: J. Majewski, G. Strzelczyk, *Wprowadzenie do teologii dogmatycznej. Traktat o Jezusie Chrystusie*, Olsztyn 2005, s. 322-323.

[3] M. Starowieyski, *Sobory niepodzielonego Kościoła*, Kraków 2016, s. 34.

[4] Zob. Sokrates Scholastyk, *Historia Kościoła*, tłum. S. J. Kazikowski, Warszawa 1986, s. 84.

[5] Zob. K. Ćwik, *Wpływ filozofii na kształtowanie się dogmatów chrystologicznych na soborach pierwszych wieków*, „*Studia Theologica Varsaviensia*” nr 2 (52) 2014, s. 207-224.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
